

DOI: 10.31648/pl.6984

JOANNA CHŁOSTA-ZIELONKA

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8057-1898>

e-mail: j.chlosta-zielonka@uwm.edu.pl

Obraz dojrzewania w obozie Zagłady. Relacja Haliny Birenbaum *To nie deszcz, to ludzie*

The Image of Adolescence in the Extermination Camp. Halina Birenbaum's Testimony in *To nie deszcz, to ludzie* [It's not the rain, it's people]

Słowa kluczowe: krytyka feministyczna, Holocaust, dojrzewanie, lagier, Żydówki
Keywords: feminist criticism, the Holocaust, adolescence, labour camps, Jewish women

Abstract

The aim of this article is to illustrate the manner in which stories about the process of becoming mature in the reality of the labour camp are built, in the context of the findings of feminist criticism. The author of the story examined is Halina Birenbaum, known from her numerous previously published personal accounts on this subject. In an interview with Monika Tutak-Goll *It's not the rain, it's people*, she evokes previously undisclosed emotions related to her stay in Birkenau. The camp events she recalls provide a significant supplement to the existing image of girls and women, attracting attention to this aspect of life in the camp. They are also proof of the relationship, recognized by psychologists and psychiatrists, between the experiences of life in a concentration camp and the attempt to return to the post-camp normality.

Halina Taborska we wprowadzeniu do monumentalnej monografii *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania* (Majewski, Zeidler-Janiszevska (red.) 2009), wyznaczając zakres badań o Zagładzie, wyraźnie sformułowała ważną konstatację:

Obszary Zagłady mogą być terenami pustki i niepamięci, bądź przywoływania nieobecnych i próbą upamiętniania ich losów [...] Pośród wielorakich terytoriów

Zagłady – materialnych i duchowych – znajdują się miejsca, gdzie dokonała się ona fizycznie i ostatecznie (Taborska 2009: 19).

Badaczka miała na myśli obozy koncentracyjne i obozy natychmiastowej śmierci, w których eksterminacja zgromadzonej tam ludności dokonywała się w sposób brutalny i natychmiastowy. Rzeczywistość lagrowa była wielokrotnie analizowana przez badaczy Zagłady. Nie sposób więc wymienić wszystkich prac i wybrać tych najważniejszych np. w obszarze literaturoznawstwa. Warto wskazać jednak na monografię Arkadiusza Morawca pt. *Literatura w lagrze. Lager w literaturze. Fakt – temat – metafora* (Morawiec 2009), która stanowi niezwykle wartościowe źródło wiedzy na temat lagrów, a zamieszczona na końcu książki bibliografia, licząca kilka setek opracowań, świadczy o szerokich, prowadzonych w wielu krajach i wielu kontekstach, badaniach na ten temat.

Istnieje jednak pewien obszar wciąż domagający się interpretacji. Jest to analiza doświadczeń obozowych pojawiająca się w ramach krytyki feministycznej, która w centrum sytuuje podmiot kobiecy, zastanawia się nad jego kulturowymi i biologicznymi uzależnieniami od narzuconych stereotypów, a także zajmuje się sposobami jego obecności w tekście (Borkowska 1995, Kraskowska 1999, Jaxa-Rożen 2006, Kraskowska (red.) 2007, Gajewska 2008, Kłosińska 2010, Legeżyńska 2009, Majbroda 2012).

Od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku badaczki podejmujące temat Zagłady i jej kulturowych kontekstów pracowały nad możliwością włączenia problematyki płci w obszar tego zagadnienia. Momentem przełomowym była publikacja w 1984 roku historycznego i pionierskiego artykułu autorstwa Joan Ringelheim *The Unethical and the Unspeakable: Women and the Holocaust* (Ringelheim 1984), stanowiącego pokłosie pierwszej konferencji poświęconej kobietom i Zagładzie, zorganizowanej w Stern College w Nowym Jorku w 1983 roku. Następne teksty umożliwiające dyskusję nad rolą płci w doświadczeniu Zagłady to wydane w języku angielskim wypowiedzi wielogłosowe: zbiór artykułów *Different Voices: Woman in the Holocaust* (Rittner, Roth (red.) 1993), zbiór ustnych relacji dwudziestu Żydówek, które przetrwały Zagładę *Mothers, Sisters, Resisters* pod redakcją Brany Gurewitsch (Gurewitsch (red.) 1998), praca *Double Jeopardy: Gender and the Holocaust* Judith Tydor Baumel (Baumel 1998), antologia *Women in Holocaust* pod redakcją Dalii Ofer i Lenore Weitzman (Ofer, Weitzman (red.) 1998).

Rozwój badań nad kobiecym doświadczeniem Holocaustu spotkał się z krytyką ze strony środowiska żydowskiego zarówno mężczyzn, jak i kobiet uważających, że perspektywa feministyczna trywializuje Zagładę, a skupienie się na płci

nie wypływa z chęci lepszego zrozumienia wydarzeń Zagłady, ale z „ideologii” (Waxman 2019: 13–14). Zoë Waxman w książce *Kobiety Holocaustu* podsumowującej, a przy tym ilustrującej historię badań nad kategorią płci w obliczu Zagłady, pisze, że ich pionierka, Joan Ringelheim:

[...] nie zakwestionowała [...] wagi płci ani nie zrezygnowała z feministycznej perspektywy, ale zrewidowała swój „kulturowy feminizm”, tendencję do ujednociania doświadczeń kobiet podczas Zagłady: „owe aspekty codziennego życia kobiet – zagrożenie gwałtem, upokorzeniem, stręczycielstwo, nie mówiąc już o ciąży, aborcji i strachu o własne dzieci – nie poddają się ujednoczeniu jako cechy doświadczenia wszystkich ocalałych” [...] wyzwanie Ringelheim – włączenia płci do badań Zagłady, ale w sposób unikający ujednoczenia czy idealizowania doświadczeń kobiet – zostało podjęte przez kolejne pokolenie badaczek feministycznych (Waxman 2019: 14–15).

Aleksandra Ubertowska, polska badaczka zajmująca się wskazanym zagadnieniem, uzasadnia, dlaczego naukowa dyskusja o „kobiecy doświadczeniu Zagłady” pojawiła się dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych:

[...] zwłoka ta była spowodowana niedostatecznym uwzględnieniem kryterium płci w wielu obszarach życia publicznego, co w badaniach nad Holocaustem było szczególnie widoczne w wymiarze formalnoprawnym, o czym świadczy fakt, że zarówno w czasie procesów norymberskich w latach 40. XX wieku, jak i w trakcie procesu Eichmanna, w roku 1961, czy nawet podczas procesu przeciwko strażnikom obozu w Auschwitz, we Frankfurcie nad Menem (1965 rok), kobiety nie były postrzegane jako odrębna grupa ofiar, jako specyficzny podmiot historii (Ubertowska 2014: 108).

Jak można zauważyć, specyfika badań teoretycznoliterackich nad zagadnieniem Holocaustu polega na wykorzystaniu w naukowym dowodzeniu jedynie świadectw pisanych lub mówionych tych, co przeżyli, czyli ocalałych. Nie mogą mówić ofiary, a to one przeżyły przed śmiercią najbardziej ekstremalne i niewyobrażalne cierpienia, o czy pisał Primo Levi, uwydatniając jeszcze inny problem, poczucia winy z powodu ocalenia:

Powtarzam to raz jeszcze: to nie my, którzy przeżyliśmy, jesteśmy prawdziwymi świadkami. Jest to poczucie niewygodne, które uświadomiłem sobie z biegiem czasu podczas lektury wspomnień innych więźniów i powtórnie czytając po wielu latach wspomnienia własne. My którzy przeżyliśmy, stanowimy odbiegającą od normy mniejszość, a nie tylko nieliczną garstkę ocalałych; jesteśmy tymi, którzy przez sprzeniewierzenie się swoim zasadom albo dzięki zaradności bądź szczęśliwemu trafowi nie znaleźli się na samym dnie. [...] Jednak to tylko oni, mużulmanie, na zawsze pogrążeni, prawdziwi świadkowie, mogliby udzielić wyjaśnień, które miałyby sens ogólny. Oni stanowią regułę, my wyjątek (Levi 2007: 100).

Badacze zajmujący się problematyką związaną z Holocaustem sięgają więc do literackich form autobiograficznych (dzienników, autobiografii, wspomnień, powieści autobiograficznych itp.), ale przede wszystkim opierają swoje ustalenia na przesłuchiwaniu żyjących jeszcze świadków lub prowadzeniu śledztwa na podstawie zachowanych zapisów, listów czy też dokumentów. O rekonstruowaniu strategii autobiograficznych, czyli zorganizowanych w pewien sposób porządkach zapisu doświadczenia tożsamości w czasie trwania Zagłady, pisze szerzej Jacek Leociak (Leociak 2012: 45–81). Zwraca on uwagę na akt świadczenia jako głęboko zakorzeniony w tradycji biblijno-talmudycznej, która wręcz nakazuje świadczyć o niegodziwości:

Status świadka bowiem implikuje obowiązek dania świadectwa – poinformowania o tym, co się wydarzyło. Ten obowiązek ma wymiar zarówno moralnej, jak i religijnej powinności [...] Dzienniki, pamiętniki, relacje i inne pisemne przekazy o shoah okazują się owocem postawy, którą można wyprowadzić ze źródeł judaizmu. [...] Dawanie świadectwa staje się zatem swoistym aktem nauczania, usankcjonowanym boskim nakazem (Leociak 2012: 46–47).

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie sposobu budowania opowieści o dojrzewaniu przebiegającym w lagrowej rzeczywistości. Jej autorką jest znana z wielu dotychczas opublikowanych osobistych relacji na ten temat, Halina Birenbaum¹. W rozmowie z Moniką Tutak-Goll pt. *To nie deszcze, to ludzie* (Birenbaum, Tutak-Goll 2019) przywołuje wcześniej nieujawnione emocje, związane z pobytem w Birkenau.

Analiza polskich obozowych zapisów kobiet nie jest zadaniem łatwym. Powodem jest przede wszystkim obciążenie światopoglądu każdego badacza patriarchalnym paradygmatem, w duchu którego kobieta powinna odgrywać ściśle określone role, będąc podporządkowaną kulturowym stereotypom. Trzeba je

¹ Halina Birenbaum (ur. 15 września 1929 w Warszawie) – polsko-izraelska pisarka, tłumaczka, poetka, ocalała z Holocaustu. W czasie II wojny światowej przebywała początkowo w getcie warszawskim, a następnie w niemieckich obozach koncentracyjnych na Majdanku i Auschwitz-Birkenau. Podczas ewakuacji obozu szła w marszu śmierci do Wodzisławia Śląskiego, skąd przetransportowano ją do Ravensbrück, a następnie do Neustadt-Glewe. W Auschwitz-Birkenau miała numer 48693. Po wojnie z powodu antysemityzmu wyemigrowała z Polski do Izraela. Tam założyła rodzinę i mieszka do dziś. W czasie licznych spotkań z młodzieżą polską, izraelską i niemiecką opowiada o swoich obozowych przeżyciach. Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Jej utwory były tłumaczone na kilka języków. Wydała do tej pory następujące tomy prozy: *Nadzieja umiera ostatnia* (1967), *Powrót do ziemi praojców* (1991), *Każdy odzyskany dzień* (1998), *Wołanie o pamięć* (1999), *Echa dalekie i bliskie. Spotkania z młodzieżą* (2001), *Życie każdemu drodze* (2005) i trzy tomiki wierszy: *Nawet gdy się śmieję*, *Nie o Kwiatkach*, *Jak można w słowach*. Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Halina_Birenbaum [dostęp: 22.06.2020].

najpierw pokonać, aby zrozumieć kondycję opisywanego podmiotu, ale z drugiej strony mieć je na uwadze, by pojąć bezmiar zmian, które stały się doświadczeniem kobiet w obozowej rzeczywistości. Trudności przysparza także niezajomość, z powodu braku dostępności, wszystkich świadectw kobiecego losu w obozie. Jak pisze Barbara Czarnecka:

Trudność ustalenia bardziej ogólnego „interakcyjnego kontekstu”, czyli problem skonceptualizowania teoretycznej całości, którą stanowią kobiece narracje łagrowe, a która we fragmentach odsłania się w konkretnych subiektywnych narracjach, wynika też z deficytu źródeł historycznych. O ile Ameryka i Europa Zachodnia niemal od półwiecza „przepisują” męską historię na sposób genderowy i konstruktywistyczny, o tyle polska historiografia dopiero od niedawna uświadamia sobie taką potrzebę (Czarnecka 2018: 11).

Badaczka zwraca uwagę także na problem niezajomości złożoności doświadczeń kobiet z różnych stron świata, wynikający z braku ich translacji na język polski, jak w przypadku relacji o doświadczeniach z Birkenau autorstwa Węgierki Olgi Lengyel, wydanej po francusku w 1946 roku pt. *Souvenires de l'au-delà* i nieprzetłumaczonej jeszcze na język polski, lub o świadectwach, z którymi odbiorca w Polsce mógł zetknąć się dopiero po kilkudziesięciu latach od zagranicznego wydania. Tak było np. z opowiadaniem Liany Millu *Dymy Birkenau*, które zostały wydane w Polsce w 2007 roku, po sześćdziesięciu latach od pojawienia się oryginału, czy wspomnieniami pt. *Wrota piekiel Ravensbrück* Anji Lundholm, opublikowanymi w Niemczech w 1988 roku, a w Polsce dopiero w 2014 roku.

W ostatnich latach polskie literaturoznawstwo wzbogaciło się jednak o kilka niezwykle interesujących publikacji, stanowiących bardzo ważny głos z perspektywy krytyki feministycznej. Najnowszym jest napisane przez wspomnianą Barbarę Czarnecką opracowanie *Kobiety w łagrze. Zapis doświadczenia*. Pisarstwo łagrowe autorstwa kobiet znalazło się także w kręgu zainteresowań Aleksandry Ubertowskiej (Ubertowska 2007, 2014), Bożeny Karwowskiej zajmującej się perspektywą kobiecego ciała (Karwowska 2009, 2016), Agnieszki Nikliborc (Nikliborc 2010) i Joanny Stocker-Sobelman (Stocker-Sobelman 2012). Ta ostatnia badaczka wskazuje na dwie przełomowe dla feministycznego podejścia do problematyki Zagłady prace autorek obcojęzycznych, opisujące system obozów nazistowskich, w którym kobiety są podmiotem – a nie przedmiotem – studiów (Stocker-Sobelman 2012). Są to: Germaine Tillion *Ravensbrück: An Eyewitness Account of a Women's Concentration Camp* (1975) i Konnilyn Feig *Hitler's Death Camps: The Sanity of Madness* (1981).

W polskiej literaturze do najwcześniejszych świadectw obozowych należą *Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej (1945), *Z otchłani* Zofii Kossak

(1946) i *Przeżyłam Oświęcim* Krystyny Żywulskiej (1946). Studium o obozie w Ravensbrück w 1961 napisała także Wanda Kiedrzyńska (*Ravensbrück, kobiety obóz koncentracyjny*, 1961), a oprócz niej wiele innych więźniarek². Wyznały one niejako pewien paradygmat opisu tego doświadczenia, powielany potem przez inne autorki, dotyczący kreacji narratora i świata przedstawionego. Izolował on często narratorkę od rzeczywistości lagrowej np. poprzez narratora trzecioosobowego, jak u Kossak, lub stawiał ponad innymi. W powieści Kossak wyraźnie widać podziały na te inne, które są „odpasione, dostatnio ubrane i kwitujące”, jak żydowska funkcjonariuszka grożąca karą za pomoc innym: „– Tu każdy myśli o sobie – powtarza z miną człowieka, który tak właśnie czyni – tu nie ma miejsca na żadne litości! Tu tego nie wolno” (Kossak 1947: 23) i na te znoszące swój los bez słowa. W większości relacji lagrowych przeważa romantyczny etos opisu więźniarek, wyrażający się w przyjęciu przez kobiety, mimo granicznej sytuacji egzystencjalnej, roli empatycznej opiekunki wspomagającej inne kobiety w gehennie obozowego życia, potrafiącej zachować się godnie, tj. nie kłamać, nie odmawiać pomocy, przekazywać swoje racje żywnościowe bardziej głodnym, znosić z podniesioną głową nieludzki rygor obowiązujący w lagrze. Czarnecka pisze o tym w następujący sposób:

[...] warto zauważyć, że etos romantyczny istnieje w narracjach lagrowych w genderowych odmianach, na przykład dla mężczyzn zarezerwowany jest etos oficerski z uprzednim etosem rycerskim, dla kobiet etos „dobrej Polki”, w tym dobrej matki, opiekunki i nauczycielki, samarytanki (Czarnecka 2018: 24).

Relacja Birenbaum zdecydowanie przełamuje ten tradycyjny sposób opisu, mieszczący się w popularnym stereotypie. Otwarcie przyznaje się ona do tego, że kłamała, sprzedając połowę tylko pudełka z maścią na świerzb jako całą porcję: „Okłamałaś ją? – Tak, ale wiedziałam, że połowa pudełka starczy, aby pozbyć się świerzb. Żeby przeżyć, trzeba było kombinować” (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 138). Opisuje także sytuację, w której ukradła buty innej kobiecie, bo wcześniej straciła swoje. Po tylu latach jeszcze dość emocjonalnie traktuje tamto wydarzenie: „A mnie można było ukraść? Bo byłam słabsza, bo byłam dzieckiem? Ze mnie zdzierali koc, żeby mi w nocy zabrać. Tam każda z nas walczyła o godzinę życia, za chwilę mogło cię już nie być” (Birenbaum, Tutak-Goll 2019:

² Do dzisiaj o obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, oprócz Wandy Kiedrzyńskiej (Kiedrzyńska 1961), napisało wspomnienia wiele kobiet, m.in. Wanda Dobaczewska (Dobaczewska 1946), Urszula Wińska (Wińska 1985), Wanda Półtawska (Półtawska 2009), Karolina Lanckorońska (Lanckorońska 2001), Janina Augustynowicz (Augustynowicz 1972). Powstały też prace zbiorowe: („*Ponad ludzką miarę*” 1968) oraz („*Serca niezgaste*” 1975).

138–139). Wspomina, jak zaciekle zdobywała jedzenie: „Jak się kiedyś pchałam w kolejce po jedzenie, to mi jedna powiedziała: «Żebyś nie wyrosła! Żeby cię do gazu wzięli!» Odpowiedziałam: «Ty żebyś zginęła. Bo ty żyłaś długo, a ja nie»” (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 139).

Kobiece relacje obozowe, o czym przypominają Joanna Stocker-Sobelman i Barbara Czarnecka, charakteryzuje prezentacja podobnych tematów. Jak powiedziano jednak, różni je sposób opisu. Na podstawie zestawienia wielu świadectw wydaje się, że jedną z najważniejszych sfer życia, która została w obozie naruszona, była intymność ciała. Dotyczyła ona w dużej mierze jego tajemnic: niechcianej nagości, odbierania atrakcyjnego wyglądu zaraz na początku poprzez ogolenie włosów, brudu wynikającego z niemożliwości regularnej higieny i skutków biologicznego cyklu menstruacyjnego, zauszenia i owrzodzenia, nadmiernej chudości spowodowanej ciężką pracą i brakiem pożywienia itp. Kobiety miały poczucie utraty swojej kobiecej podmiotowości, wiążącej się tak bardzo ze sferą wizualną: atrakcyjny wygląd to niejako wymóg płci, ukształtowany poprzez stereotypizację ról. Z atrakcyjnością wyglądu łączyła się także społecznie narzucona funkcja biologiczna, a mianowicie możliwość macierzyństwa, którą w obozie, w wyniku degeneracji organizmu, można było utracić. Jak pisze Joanna Stocker-Sobelman:

ogolenie głowy u przedwojennej kobiety nie powodowało „jedynie” uczucia upokorzenia, ale wiązało się z odczuciem zaprzeczenia istotnego elementu kobiecości, seksualności i atrakcyjności, krwawienie miesięczne nie przyczyniało się „tylko” do upokorzenia wynikającego z brudu, ale stanowiło istotny czynnik zagrażający życiu, zaś jego zanik oprócz podejrzeń o chorobę, prowokował uporczywe myśli dotyczące możliwości posiadania dzieci w przyszłości i wrażliwości odnośnie do reakcji męża po wojnie (Stocker-Sobelman 2012: 53).

Oczywiście do tych procesów odbierających tożsamość płciową dochodziły, dotykające wszystkich więźniów w obozie, przejmujący głód i ciężka praca. Także w tym przypadku kobiety, w odróżnieniu od mężczyzn, nie były na nią fizycznie przygotowane, funkcjonując zwykle w obszarach życia domowego, niewymagającego tężyzny fizycznej.

Tym bardziej na tle tych typowych przedstawień interesująco brzmią wypowiedzi Heleny Birenbaum, opowiadającej o swojej kobiecości dojrzewającej w obozie. W rozmowie zdecydowała się na ujawnienie dotąd ukrywanych szczegółów, związanych z jej dojrzewaniem, inicjacją seksualną i rozwojem seksualności, stosunkiem do własnego ciała w warunkach obozowych. Te doświadczenia wpłynęły na nią jako na kobietę pełniącą już w życiu za drutami rolę żony i matki.

Gdy opisuje matkę, jest wciąż małą dziewczynką, dla której czas się zatrzymał:

Myśmy się wtedy bardzo zbliżyły. Nie wyobrażałam sobie życia bez matki. I nie wierzyłam, gdy mówili, że Boga trzeba kochać więcej niż wszystkich. Ja sobie myślałam zawsze: ja kocham swoją mamę więcej niż Boga, więcej niż wszystkich (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 77).

Przejmująca jest scena rozstania z matką. Gdy przekroczyły progi obozu koncentracyjnego w Majdanku, zaczęto dokonywać selekcji, w której jej mamę skazano na unicestwienie w komorze gazowej. Trzynastoletnia wtedy autorka znalazła się w łaźni i rozglądała w poszukiwaniu swojej najdroższej opiekunki:

Otwieram usta, żeby trochę wody mi nakapało. I chcę objąć mamę: „Mama, wszystko jest, jak powiedziałaś!”. I nie ma mamy. Nie ma mamy. Mama nie wchodzi. Czeka i wypatruje, i jeszcze minuta, i jeszcze wiek. I już wiem, że jej nie będzie, ale myślę: to nie może być to... Hela popatrzyła na mnie, krzyknęłam do niej: „Gdzie jest mama?”. Spuściła głowę. Hela powiedziała: „Teraz ja jestem Twoją mamą” [...] Wzięli ją do komory gazowej. Nie wpuścili do łaźni. Miałam trzynaście lat, gdy ją straciłam. Jeszcze czułam ciepło jej palta, a za chwilę już jej nie było. To palto wspominałam całe życie. To był mój ostatni kontakt z matką (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 109).

To, że nie zdążyła się pożegnać z największą miłością życia, wpłynęło na jej zachowanie w obozie. Nie miała dla kogo żyć, więc zapadła w letarg, nie chcąc walczyć. Uratowała ją jej szwagierka, stając się dla niej mamą zastępczą. Potrzeba miłości, pełna egoizmu, była instynktownym nawykiem dla niej jako dziewczynki (miała 12 lat). Z czasem zaczęła dojrzywać, a rzeczywistość obozowa brutalnie zweryfikowała system wartości i nauk przekazanych jej przez matkę:

Dlaczego mnie uczyli dobrych manier, komu ja miałam mówić „dzień dobry”, jak teraz wszyscy stali się tylko dymem z komina? Czemu miałam przecinek stawiać przed „który” i „gdzie”, co, to było takie ważne? To było ważne, że ja nóg nie umyłam i weszłam do łóżka? Po to mnie uczyli, żebym żyła w takich warunkach? Jak to przymierzyć jedno do drugiego? Przecież to absurd (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 144).

Birenbaum otwarcie przyznała, że obóz pozbawił ją wiary związanej z rodzinnym dziedzictwem, tym samym oddalił od żydowskiej tradycji, która przestała być ważna w jej poobozowym życiu. Nigdy do niej nie wróciła:

Od Auschwitz przestałam wierzyć w to wszystko, w co wierzyli moi rodzice. Myślałam wtedy: gdzie ten wasz Bóg? Gdzie ten Bóg, do którego kazali się tak żarliwie modlić? Przysięgałam: jeśli przeżyję, jeśli będę miała co jeść, nigdy nie będę pościć. Ani ja, ani moje dzieci (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 142).

Kwestia higieny osobistej, o czym już wspomniano, była często opisywana w świadectwach obozowych, ale nie w szczegółach. Oczywiście już u Zofii Kosak w jej wspomnieniach wydanych w 1947 roku jest mowa o całym bestialskim systemie pozbawienia kobiet ich intymności zaraz po przybyciu do obozu:

Ogolone ze wszystkiego, nagie jak w dniu narodzin, przegnano biegiem po Sali, w której je ogolono. [...] Zmienione nie do poznania, nieprawdopodobnie oszpecone, z ujawnionymi nagle odstającymi uszami, niekształtnymi czaszkami, bąbiastymi czołami, wstrzymując z trudem łzy, poszły dalej do właściwej łaźni (Kossak 1947: 19).

Ale przecież podczas lektury każdego z podobnych świadectw zwykle pozostawało niedopowiedziane pytanie: jak można było wytrzymać np. nie myjąc się przez miesiąc lub kilka, nie używając środków higienicznych podczas menstruacji, w końcu jak można było funkcjonować, wydzielając nieustannie odór brudu?

Halina Birenbaum odpowiada prosto i linijnie:

– Czasem pytają mnie o higienę w obozie: jaka higiena, wydarłaś kawałek bluzki i się podtarłaś, tak to wyglądało. Na Majdanku, jak miałam balową suknię, czarną, długą do ziemi, to miałam z czego odrywać.

– A co z miesiączką?

– Na miesiączkę dorzucali nam brom do zupy, tak mówiły mi więźniarki. Blokował hormony (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 148–149).

Nie znaleziono dowodów na ostatnie słowa Birenbaum, która ten temat traktuje zresztą dość beztrasko. Często zdarzało się, że menstruacja zanikała. Jednakże wynikało to z reakcji organizmu na stres, przemęczenie, chłód i niedożywienie a także pogarszający się stan zdrowia (Stöcker-Sobelman 2012: 72–73). Kobiety z jednej strony cieszyły się, że nie muszą wstydzić się objawów miesięcznego krwawienia, z drugiej obawiały się, że na zawsze straciły płodność.

Odpowiedzi Birenbaum ukazują ją jako dziewczynkę, która jeszcze nie stała się kobietą, dlatego nie miała w ówczesnej sytuacji poczucia wstydu. Ulegała zbiorowym zachowaniom bezrefleksyjnie, niczym dziecko, które nie ma zahamowań. Świadczą też o tym wcześniej opisane zdarzenia pokazujące, że skłamała, by zdobyć więcej dla siebie, czy też ukradła buty, bo wcześniej została pozbawiona swoich własnych. Zrobiła to, bo było jej to potrzebne. Kierował nią instynkt samozachowawczy. Sama przyznaje się do tego: „Oby tylko dożyć jej końca [wojny – J.Ch.Z.], myślałam, już tyle przeszłam, już blisko. Ja muszę przeżyć, ja nie znam w ogóle życia, ja nie wiem, co to jest pocałunek, o którym czytałam w książkach!” (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 164).

Sytuacją przełomową w jej życiu stał się pobyt w szpitalu, który nastąpił pod koniec trwania wojny i lagrowej gehenny. Miała już wtedy piętnaście lat i nie zdając sobie z tego sprawy, stała się obiektem pożądania ze strony mężczyzn:

W Auschwitz nie widziałam się w lustrze ani razu. Podczas selekcji pytałam kobiety stojące obok: „Czy moje wrzody są bardzo widoczne? Czy mam szansę, czy raczej posłają mnie do gazu” a teraz lustro. Spojrzałam w nie odważnie. Wyglądałam bardzo ładnie. Piętnaście lat, czerwone policzki, śniada cera (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 170).

Na szczęście moment odnalezienia w sobie kobiecej seksualności nastąpił na tyle późno, że Birenbaum nie zdążyła stać się ofiarą przemocy ze strony mężczyzn. Do tego pamiętała, jak matka upominała ją, że nie wolno brać jedzenia od mężczyzny, bo będzie musiała mu się czymś odpłacić. W obozowym szpitalu, unieruchomiona na łóżku, znalazła się w sytuacji, w której odczuła seksualną przemoc:

[...] zaczął cesać moje włosy i przysuwać się coraz bliżej i bliżej. Odsuwałam się w stronę ściany. Odsuwałam się i nic nie mówiłam. A on napierał. [...] Myślałam, że oszaleję. Nie umiałabym mu powiedzieć „Przestań, odejdz”, ja nie umiałam krzyknąć. Nic w takiej sytuacji. Sparaliżowało mnie. W końcu przestał. Czułam wstręt, okropny wstręt. [...] Bardzo bałam się Samka. Żebyś nigdy nie musiała dowiedzieć się, jakie to jest potworne uczucie. Że ktoś ci idzie zrobić coś, czego ty nie chcesz, czego się boisz, wobec czego jesteś bezsilna (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 170).

O przemocy seksualnej przejawiającej się pod postacią przymusowej pracy w domach publicznych w czasie II wojny światowej pisała Joanna Ostrowska (Ostrowska 2018), a niemiecka badaczka Marion Röger przedstawiła wojenne związki Polek z Niemcami, do których dochodziło także w czasie II wojny bez przemocy (Röger 2016). Na jeszcze inne oblicze kontaktów seksualnych zwraca uwagę Joanna Stöcker-Sobelman:

Kobiety często nie były w stanie jednoznacznie określić, czy molestowanie seksualne stanowiło część historii Zagłady, czy była to ich własna prywatna historia, niemająca swojego istotnego miejsca w szerszym kontekście. Ich pamięć – uważa Joan Ringelheim – była rozdarta między wersją Holocaustu a ich własnym doświadczeniem (Stöcker-Sobelman 2012: 58).

Badaczka, podążając za argumentami zachodniej krytyki feministycznej, pokazuje w ten sposób, że doświadczenie wiktyimizacji żydowskich mężczyzn w czasie Holocaustu z reguły nie zawierało eksploatacji seksualnej, tj. traktowania ich jako obiektów seksualnej przemocy. Żydowskie kobiety były zaś na nią

narażone właściwie w każdej sytuacji: by ocalić życie swoich najbliższych, swoje, by zdobyć kawałek chleba, lekarstwo, buty, by uniknąć selekcji itp., musiały być gotowe do takich poświęceń.

Jeśli wierzyć zapewnieniom Birenbaum, udało jej się tej przemocy uniknąć. Ale być może miłość, którą przeżyła jeszcze w ostatniej chwili pobytu w obozie, była pewnego rodzaju formą ucieczki od wiecznie odczuwanego strachu przed zagładą? Mężczyzna, któremu zaufała, jako sanitariusz opiekował się nią po operacji, zapewniając bezpieczeństwo także przed innymi. Birenbaum zapamiętała jednak wszystko to, co najlepsze: „Wybuchła wielka miłość. Taka, której nie dało się ukryć” (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 175). Dziewczyna stała się kobietą, łamiąc zasady wpojone jej przez matkę i najbliższych. Odczuwała także wyrzuty sumienia podczas pierwszego pocałunku:

– Pocałował cię? – W usta. Nie opierałam się, chciałam tego pocałunku. To był prawdziwy, głęboki pocałunek. Kiedy się ode mnie oderwał, zatkało mnie. Co ja zrobiłam? Co ja zrobiłam? Jaki to wstyd! Co by moja mam teraz powiedziała? I Hela i Praisowa. I te wszystkie, które się tak o mnie troszczyły, żebym przeżyła w tym miejscu, w którym całuję się teraz z chłopakiem (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 175).

O inicjacji seksualnej, jak twierdzi, zdecydowała sama: „Nie miałam żadnych wyrzutów sumienia, Abram był wielką moją miłością. [...] Kochałam go całą sobą, to już było moje życie. Chciałam przeżyć dla niego” (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 176).

Dojrzewanie Haliny Birenbaum w obozie nie przebiegało w naturalny sposób. Musiała porzucić wpojone jej przez matkę wartości po to, by przeżyć. We wspomnieniach mówi o tym otwarcie, nie ukrywając także własnych niehumanitarnych zachowań, nawet dzisiaj uważając, że były one konieczne. Birenbaum zajęła się w obozie jedną sferą życia: przetrwaniem za wszelką cenę. Zdawała sobie dość szybko sprawę, że może zostać zgładzona w każdej chwili. Nie brała więc udziału w jakiegokolwiek formie samopomocy, nie działała w żadnej organizacji, nie udzielała się w życiu kulturalnym. Zajęła się sobą. Trafiła do obozu w momencie najtrudniejszym dla życia – w okresie dorastania, kiedy człowiek przygotowuje się dopiero do dorosłości, obserwując i czerpiąc z otoczenia dostępne wzory. Szkołą życia dla Birenbaum był obóz z przemyślanym przez nazistów systemem mechanizmów zniewalania człowieka, sprowadzania go do roli obiektu narażonego na tortury fizyczne i psychiczne poprzez odbieranie mu poczucia tożsamości i podmiotowości.

Doświadczenia obozowe ukształtowały w bohaterce wspomnień sposób przyjmowania w poobozowym życiu ról żony i matki, a także stosunek do własnego

ciała, do wyglądu i do bycia kobietą. W samodzielnym życiu po gehennie obozowej Halina Birenbaum dosyć szybko założyła rodzinę. Jej mężem został także jeden z ocalonych. Dziesięć lat po wojnie urodziła pierwszego syna. Nastąpiło to za wcześnie, ale kierowała nią pozarozumowa potrzeba posiadania bliskich, silniejsza niż spokój duchowy³. Halina straciła w Holocaulście prawie wszystkich, kilkudziesięcioosobową rodzinę. Przyznaje, że jako matka popełniała bardzo wiele błędów. Po pierwsze, nie miała skąd czerpać wzorów:

Skąd mogłam wiedzieć, jak się wychowuje dzieci? Straciłam rodziców, gdy miałam dwanaście lat, sama byłam dzieckiem. Kto miał mnie nauczyć, jak być dobrą matką? Nie miałam kogo zapytać, do kogo zadzwonić. Nie miałam matki, ojca, teściowej, teścia. Nikogo (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 11).

Była przewrażliwiona na punkcie bezpieczeństwa swoich dzieci. Gdy były małe, cały czas czuwała, żeby znajdowały się blisko niej, nie oddalały się. Okazywała niezadowolenie podczas wizyt kolegów. Można by powiedzieć, że zachowywała się jak każda zaborcza matka, która miłość do dzieci chce zachować tylko dla siebie. Jednak jej nadopiekuńczość w dorosłym życiu synów stanowiła dużą przeszkodę⁴. Swoje zachowane usprawiedliwiała syndromem wojennej traumy:

Ja nie mogłam być jak inne matki, pochylać się i beztrzesko śpiewać nad wózeckiem, bo jak samolot przeleciał niżej w Ramat Ganie, gdzie mieszkaliśmy, to mi się zdawało, że bomba zaraz zleci na mnie i na ten wózek [...] ja prowadziłam dziecko i w głowie miałam jedno: żeby nic tu się nie zaczęło palić, żeby nikt nie zrzucił bomby, bo w wyobraźni widziałam te oszołomione tłumy, pędzące w panice, szukające ratunku, błagające o wodę, jedzenie, i siebie wśród nich, z moim dzieckiem. Mój spacer z wózkami kończył się tak, że szybkim krokiem wracałam do domu, żeby już się gdzieś skryć, żeby zamknąć za sobą drzwi. Nosiłam w sobie strach, że dzieciom, że mnie może coś się stać. Nadmiernie dbałam o synów (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 11–12).

Jak można podsumować relację Haliny Birenbaum? Co nowego wnosi do opisu kobiecych przeżyć obozowych? Bożena Karwowska zwraca uwagę, że

³ W wywiadach Mikołaja Grynberga z ocalonymi z Holocaustu dość często pojawia się sugestia, że pragnęli oni stworzyć sobie jak najszybciej rodzinę, bo zazwyczaj w gehennie wojny wszyscy ich bliscy zginęli: „Jak ja usłyszałam, że cała moja rodzina zginęła, to moim celem było stworzenie rodziny. Ja sobie wtedy powiedziałam: Ja muszę stworzyć rodzinę” – mówi jedna z bohaterki (Grynberg 2014: 260).

⁴ O syndromie nadopiekuńczości nad własnymi dziećmi pisze także Mikołaj Grynberg. Na pytanie skierowane do jednej z rozmówczyń, czy myśli, że wychowywała swoje dzieci inaczej niż te matki, które nie miały holocaustowych przeżyć, odpowiada: „Ja się starałam je wychować normalnie, ale byłam chyba taka *overprotective* raczej” (Grynberg 2014: 299).

Przekaz czy opis doświadczenia własnego autora bądź autorki wspomnień, czyli pisanie autobiograficzne, wymaga zawsze stworzenia wyrazistego tożsamościowo „ja”. Jak zauważa Georges Gusdorf, wspomnienia jako gatunek niejednokrotnie służą zarówno „zrewanżowaniu się historii”, jak i samousprawiedliwieniom, które są zawsze wypowiedziane z punktu widzenia „ja” – czyli tekstowej konstrukcji autora wspomnień (Karwowska 2016: 129).

W tym kontekście relacja Birenbaum staje w opozycji wobec dominujących męskich narracji o sytuacji kobiet w obozach, w których – jak pisze Ubertowska – kobiety przedstawiane były jako postaci drugoplanowe, osoby bierne, z pokorą godzące się na los ofiary (Ubertowska 2014: 108). Świadczenie autobiograficzne zawarte w książce *To nie deszcz, to ludzie* staje się materiałem egzemplifikującym strategię przetrwania w lagrze. Przywołane przez autorkę zdarzenia obozowe tworzą znaczące uzupełnienie dotychczasowego obrazu dziewcząt i kobiet będących ofiarami Zagłady, upominając się o zwrócenie uwagi na ten aspekt lagrowej egzystencji. Są także dowodem na rozpoznany przez psychologów i psychiatrów związek między doświadczeniami życia obozowego a próbą powrotu do normalności poobozowej (Orwid 2009; Przymuszała 2016).

Wspomnienia Birenbaum można by zestawzić z innymi, także przedstawiającymi zderzenie okresu dojrzewania z sytuacją traumy Holocaustu. Mowa tu o *Dzienniku* Anny Frank (Frank 1957), co prawda niezwiązanym treścią z obozem, do którego zresztą Anna Frank także w końcu trafiła, ale wskazującym na trudny okres adolescencji w tej samej sytuacji przemocowej. Jednym z ostatnich świadectw z czasów Zagłady opisującym dojrzewanie nastoletniej holenderskiej Żydówki, ukrywanej przez różnych opiekunów i będącej często ofiarą przemocy, także seksualnej, jest książka *Dziewczynka z wycinanki. Opowieść o wojnie, przetrwaniu i rodzinie* (Es 2021). Wszystkie relacje łączy zbliżony zespół emocji, oczekiwań wobec życia, które bohaterki dopiero zaczynają przeżywać świadomie i pragną w nim jak najdłużej egzystować.

Bibliografia

Źródła

- Birenbaum Halina, Tutak-Goll Monika (2019), *To nie deszcze, to ludzie*, Warszawa.
- Different Voices: Women and the Holocaust* (1993), red. Carol Rittner, John K. Roth, New York.
- Dobaczewska Wanda (1946), *Kobiety z Ravensbrück*, Warszawa.
- Es van Bart (2021), *Dziewczynka z wycinanki. Opowieść o wojnie, przetrwaniu i rodzinie*, przeł. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków.
- Frank Anne (1957), *Dziennik Anny Frank: 12 czerwca 1942 – 1 sierpnia 1944*, przeł. Zofia Jaremko-Pytowska, Warszawa.

- Kossak Zofia (1947), *Z otchłani*, Warszawa.
- Orwid Maria (2006), *Przeżyć... I co dalej?* Rozmawiają Katarzyna Zimmerer i Krzysztof Szwajca, Kraków.
- Mothers, Sisters, Resisters: Oral Histories of Woman Who Survived the Holocaust* (1998) red. Brana Gurewitsch, Tuscaloosa.
- „*Ponad ludzką miarę*” – wspomnienia operowanych z Ravensbrück (1968), praca zbiorowa, Warszawa.
- Półtawska Wanda (2009), *I boję się snów*, Częstochowa.
- „*Serca niezgasłe*” – wspomnienia więźniarek z Ravensbrück (1975), wybór i opracowanie Andrzej Gierczak, wstęp Jan Zaborowski, Warszawa.

Opracowania

- Augustynowicz Janina (1972), *Jacek w Ravensbrück*, Warszawa.
- Baumel Tydor (1998), *Double Jeopardy: Gender and the Holocaust*, London.
- Borkowska Grażyna (1995), *Metafora drożdży. Co to jest literatura/poezja kobieca*, „Teksty Drugie” nr 3/4: 31–44.
- Czarnecka Barbara (2018), *Kobiety w łagrze. Zapis doświadczenia*, Kraków.
- Gajewska Agnieszka (2008), *Hasło: Feminizm*. Poznań.
- Grynberg Mikołaj (2014), *Ocaleni w XX wieku. Po nas nikt już nie opowie, najwyżej ktoś przeczyta...*, Warszawa.
- Jaxa-Rożen Hanna (2006), *Feministyczna krytyka literacka. Krótkie wprowadzenie*, Łask.
- Karwowska Bożena (2009), *Ciało, seksualność, obozy zagłady*, Kraków.
- Karwowska Bożena (2016), *Wspomnienia z obozu zagłady jako tekst autobiograficzny*, w: *Autobiografie (po)graniczne*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czerska, Kraków.
- Kiedrzyńska Wanda (1961), *Ravensbrück, kobiecy obóz koncentracyjny*, Warszawa.
- Kłosińska Krystyna (2010), *Feministyczna krytyka literacka*, Katowice.
- Kraskowska Ewa (1999), *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań.
- Lanckorońska Karolina (2001), *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, rozdział VII *Ravensbrück*, Kraków.
- Legeżyńska Anna (2009), *Od kochanki do psalmistki... sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Poznań.
- Leociak Jacek (2012), *Świadectwo jako strategia autobiograficzna*, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Warszawa: 45–87.
- Levi Primo (2007), *Pogrążeni i ocaleni*, przeł. Stanisław Kasprzysiak, Kraków.
- Literatury słowiańskie po roku 1989. Nowe zjawiska, tendencje, perspektywy*, t. II, *Feminizm* (2007), red. Ewa Kraskowska, Warszawa.
- Majbroda Katarzyna (2012), *Feministyczna krytyka literatury w Polsce po 1989 roku*, Kraków.
- Morawiec Arkadiusz (2009), *Literatura w łagrze. Lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Łódź.
- Nikliborc Agnieszka (2010), *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau. Traumatyczne doświadczenia kobiet odzwierciedlone w dokumentach osobistych*, Kraków.
- Orwid Maria (2009), *Trauma*, Kraków.

- Ostrowska Joanna (2018), *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa podczas II wojny światowej*, Warszawa.
- Przymuszała Beata (2016), *Smugi Zagłady. Emocjonalne i konwencjonalne aspekty tekstów ofiar i ich dzieci*, Poznań.
- Ringelheim Joan (1984), *The Unethical and the Unspeakable: Women and the Holocaust*, „Simon Wiesenthal Center Annual”, I.
- Röger Marion (2016), *Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji*, przeł. Tomasz Dominiak, Warszawa.
- Stockër-Sobelman Joanna (2012), *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoa. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*, Warszawa.
- Ubertowska Aleksandra (2007), *Świadectwo, trauma, głos: literackie reprezentacje Holocaustu*, Kraków.
- Ubertowska Aleksandra (2014), *Holocaust. Auto(tanato)grafie*, Warszawa.
- Waxman Zoe (2019), *Kobiety Holocaustu*, przeł. Joanna Bednarek, Poznań.
- Wińska Urszula (1985), *Zwyciężyły wartości – wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk.
- Women in the Holocaust* (1998), red. Dalia Ofer, Lenore J. Weitzman, New Haven.

